

THE MISSION 6

Mężczyźni i kobiety w służbie
najmniejszym na świecie

Historia
od podszewki

Kamilianie
w Gruzji

Życie
Grigorijego



Historia od podszewki

Wstęp

Ten numer „Misji. Historia od podszewki” został zrealizowany w Tbilisi, stolicy Gruzji, gdzie od 2005 r. przyglądam się działalności Zakonu Kamilianów. Od tamtego czasu wiele razy dokumentowałem realizowane przez nich projekty. Często, patrząc na materiał fotograficzny, miałem wrażenie, że czegoś brakuje, że coś jeszcze trzeba dopowiedzieć.

Nareszcie zrozumiałem. Fotografowałem miejsca, ludzi wykonujących różne czynności, ale nigdy nie opisałem tych, dla których Kamilianie pracują: ich życie, codzienność, przyszłość w społeczeństwie, które kilka lat temu weszło na drogę bezdusznego, nie dbającego o człowieka kapitalizmu.

W tym numerze poznacie z bliska życie Grigorijego i jego babci Hatuny i, mam nadzieję, zobaczycie ich oczyma, co dla nich znaczy Misja Kamiliańska w Gruzji.

Guillermo Luna





Życie Grigorijego

Tekst: Ornella Mazzola

Foto: Guillermo Luna

Historia Grigorijego

Jest to historia babci, matki i małego Grigorijego. Historia miłości, która mieszka w małym i ciemnym pomieszczeniu pod schodami, gdzie łóżka i szafy zajmują każdy wolny centymetr przestrzeni. Ta historia, o smaku nadziei, rozgrywa się w Tbilisi, stolicy Gruzji.

Istnieją na świecie kobiety, które zostając babciami, są równocześnie matkami, a ich ręce zdolne są do przemiany w puszysty aksamit, aby owinać i przytulić ciało tak kruche, jak kryształ. Babcia Hatuna, 42 lata, jest żywym przykładem takiej kobiety. Ochronia swoim odpornym na ból, a jednocześnie delikatnym, kobiecym ciałem, swojego małego wnuczka Grigoriego z drobnymi jak łądygi złocienia nóżkami.

Hatuna, młodziutka panna młoda, szybko zostaje matką, poznaje życie wówczas, gdy ono staje się jej największym wrogiem. Odważnie patrzy mu w oczy i uczy się, jak przewycięzać bez lęku przerastające jej siły problemy. Zostaje sama, z córeczką, bez domu. W 1996 r. decyduje się przenieść w poszukiwaniu szczęścia do stolicy Gruzji.





Babcia Hatuna wchodzi do pomieszczenia pod schodami, jej i
małego Grigorijego azylu.

Zaczyna pracować na targu z owocami. Powoli wychodzi
na prostą. Udaje jej się przetrwać, ocalić swoją kobiecą
godność i wychowywać małą Lię.

Lia wychodzi za mąż w wieku 16 lat i po roku wydaje
na świat Grigoriego.
Lia jest jeszcze młodzieńką dziewczyną. Badania lekarskie
potwierdzają anomalie w rozwoju jej dziecka.
Świat wali się jej na głowę.



Koniec świata młodej Lii.

Kiedy cały świat upada, kobiety takie jak Hatuna obmyślają, jak kawałek po kawałku odbudować go na nowo. Od tamtego momentu babcia bierze w ramiona małego wnuczka i czyni go częścią siebie, dzień po dniu, tak, jakby był elementem jej własnego ciała.



Mały Grigorij skupia całą uwagę babci, która przygotowuje obiad.



Nagle, jakby znikąd pojawia się córka Hatuny, mama Grigorijego.

W tej czarno-białej piwnicy, gdzie światło słońca dochodzi z ukrycia, żyje maluch i jego babcia, utrzymując się z renty inwalidzkiej w wysokości 75 larów (150 zł). Ich życie pod schodami doskonale się splata. Każda rzecz ma tu swoje miejsce: dwa łóżka, szafa, dwa małe stoliki, kredens, para krzeseł, Grigorij i Hatuna.



Kiedy Hatuna przygotowuje obiad, Grigorij cieszy się chwilą pieśczoł ze strony Lii.



Pomimo obecności mamy Grigorijego, to babcia nieustannie otacza go opieką.

Czułość okazywana jest w gestach dnia codziennego: śniadanie, sprzątanie, przygotowanie obiadu, mielenie pokarmu dla Grigorijego, obiad z Lią, która przychodzi odwiedzić syna, czułe matczyne pieśczoty, kąpiel dziecka w niewielkiej misce z ciepłą wodą, jakby zrobionej na jego rozmiar.



A to ich taniec bez muzyki.

Babcia Hatuna porusza przed kąpielą ciałem Grigorijego, w ciszy, w półmroku; być może wyobraża sobie, że jest na sali balowej, wielkiej i oświetlonej, z muzyką nostalgiczną w tle. Babcia i wnuczek kołyszą się powoli.

Miłość to jedyna rzecz, która w tej ubogiej izbie nie potrzebuje dodatkowego miejsca. To, co nie dzieje się naprawdę, realizuje się w fantazji. Może któregoś dnia Grigorij przypomni sobie, że tańczył





Dwa razy w tygodniu Hatuna wychodzi z domu z Grigorijm przytulonym do jej ramion. Przemierza zawsze tę samą drogę. Bez pośpiechu wsiada do autobusu, który dowozi ją do Ośrodka Rehabilitacyjnego prowadzonego przez Zakon Kamilianów. Babcia z lekkością niesie to małe ciało tak, jakby niosła ptasie piórko.





Dwa razy w tygodniu babcia i wnuk, krętymi ulicami Tbilisi, udają się w podróż ku lepszej przyszłości.

Hatuna długo nie mogła uwierzyć w istnienie miejsca, gdzie mały Grigorij mógłby nieodpłatnie uczestniczyć w tak niezbędnej dla niego fizjoterapii.





Wydawało się to nierealne i graniczące z cudem, a przede wszystkim w całkowitym kontraście ze smutną prozą życia, do której babcia Hatuna już się przyzwyczaiła.

Mówiono jej o tym w opustoszałym ośrodku zdrowia, gdzie znalazła schronienie w najtrudniejszym okresie życia. Mieszkający tam uchodźcy polecieli jej zwrócić się do Kamilianów, którzy „z pewnością pomogą”.





Na twarzy Hatuny pojawia się uśmiech. Jest on przepełniony szczęściem, ponieważ ktoś za darmo, dwa razy w tygodniu, zajmuje się małym ciałkiem Grigorijego





Oczy Giorgiego wydają się większe niż zwykle, gdy pani fizjoterapeutka towarzyszy mu w ćwiczeniach. Te ciemne oczy wyrażają wdzięczność dziecka przyzwyczajonego do małego i ciemnego mieszkania pod schodami, które w dni fizjoterapii przeobraża się w wielką, świetlistą salę balową.



Grigorijego

Grigorij uczestniczy w fizjoterapii ruchowej w Centrum Rehabilitacyjnym Zakonu Kamilianów w Tbilisi.



Tekst: Ornella Mazzola
Foto: Guillermo Luna

**THE
MISSION**
Historia
od podszewki

Mężczyźni i kobiety w służbie
najmniejszym na świecie



Nel 400° anniversario della morte di San Camillo de Lellis
Testo e fotografie Guillermo Luna
Roma dicembre 2012